

Wywiad z długoletnim działaczem Stowarzyszenia Elektryków Polskich kolegą Edwardem Ziają

Redakcja: Naszym gościem jest dziś długoletni działacz Stowarzyszenia Elektryków Polskich kolega Edward Ziaja. Jego dokonania na niwie zawodowej i społecznej podziwiamy od lat, z uznaniem dostrzegając działalność i zaangażowanie w rozliczne działania w sferze naukowej, inżynierskiej i biznesowej. Może zaczniemy od wspomnień z czasów edukacji, Co było przesłanką wyboru szkoły, inspiracją do kształcenia w dziedzinie elektryki? Jakich nauczycieli kolega wspomina?

Edward Ziaja (EZ): Istotnie, to się zaczęło dziać w szkole średniej w Stalowej Woli. Nauczyciele, jeszcze z doświadczeniami „lwowskimi”, byli bardzo wymagający i nauczyli nas technicznego patrzenia na wielki przemysł. Huta i Elektrownia Stalowa Wola na owe czasy posiadały wysoki poziom technologiczny. Elektrownia Stalowa Wola miała blok uruchomiony w dramatycznych chwilach we wrześniu 1939 r. Jeszcze w 1959 r. należał do nowoczesnych. Automatyka i elektryka zawsze mnie interesowały i tak po ukończeniu szkoły zawodowej, a potem technikum, rozpocząłem studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Wrocławskiej. Tutaj też trafiłem na wykładowców z Politechniki Lwowskiej. „Podstawy Elektrotechniki” prof. Romana Kurdziela każdy musiał znać i była to pozycja nr 1 na wszystkich Wydziałach Elektrycznych Politechnik w owym czasie w Polsce. „Teoria układów liniowych” prof. Zygmunta Szparkowskiego, późniejszego rektora Politechniki Wrocławskiej, była pierwszym podręcznikiem automatyki w Polsce. Znakomite wykłady z cybernetyki technicznej prowadził prof. Zbigniew Bubnicki, wychowanek prof. Stefana Węgrzyna z Politechniki Śląskiej. Studia i potem praca w Politechnice Wrocławskiej przyniosła mi wiele satysfakcji. Zajmowałem się automatyką napędu elektrycznego. To wtedy powstały wdrożenia patentów w kopalniach odkrywkowych dotyczące napędów przenośników taśmowych, koparek i zwałowarek. W tych pracach brałem czynny udział. Byłem również promotorem ponad 20 magisterskich prac dyplomowych studentów.

Redakcja: Jest kolega autorem 60 publikacji i współautorem 16 patentów oraz laureatem wielu nagród rektora Politechniki Wrocławskiej za działalność naukową i wynalazczą. Gratulujemy tak imponującego dorobku! Prosimy o scharakteryzowanie swego dorobku naszym czytelnikom!

EZ: Podczas prawie 50-letniej aktywności zawodowej na Politechnice Wrocławskiej, a potem w Instytucie Automatyki Systemów Energetycznych (IASSE), zajmowałem się automatyką w ścisłej współpracy z elektrowniami i elektrociepłowniami. W latach 70-tych i 80-tych ub. w. budowano w kraju bloki energetyczne w oparciu o rodzime technologie i przemysł. Natomiast w dziedzinie automatyki mieliśmy ograniczony dostęp do nowych technologii zachodnich. Pomimo tego udawało nam się tak na Politechnice, jak i w IASSE wprowadzać ciekawe rozwiązania, które z powodzeniem były wdrażane w elektrowniach, elektrociepłowniach i kopalniach odkrywkowych. Oddzielnymi zagadnieniami były prace dla potrzeb systemu elektroenergetycznego. To właśnie

podczas ścisłej współpracy z inżynierami na tych obiektach powstawały pomysły, które następnie patentowaliśmy. Były to zawsze projekty łączące wiele specjalności, powstające w zespołach inżynierów i techników. Dość powiedzieć, że gdy w 1996 r. przyłączyliśmy nasz system elektroenergetyczny do Europy, wszystkie elektrownie systemowe (elektrownie biorące udział w regulacji mocy i częstotliwości) były przygotowane do podjęcia pracy synchronicznej. Sam brałem udział w tym przedsięwzięciu wspólnie z specjalistami z innych krajów.

Redakcja: Czy i jak pomogło koledze uczestnictwo w pracach prestiżowych organizacjach międzynarodowych? Jak wyglądała kolegi kariera zawodowa w IASE ?

EZ: Istotnie, brałem udział w kilku projektach międzynarodowych finansowanych przez ośrodki naukowe w Europie, gdzie oprócz znajomości zagadnień technicznych wymagana była znajomość języków obcych. Mój wieloletni pobyt na kontraktach zagranicznych, oprócz wymiernych korzyści materialnych zaowocował znajomością języka angielskiego i francuskiego. W latach 90-tych ub. w., kiedy uruchamiano współpracę z firmami europejskimi, kontakty bezpośrednie miały duże znaczenie. Otwarcie dostępu do nowych technologii informatycznych było wielkim przełomem w świadomości inżynierskiej. Należało także zweryfikować sposoby działania w wielu innych obszarach, także w dziedzinie działalności marketingowej. Dlatego po powrocie z kontraktów zagranicznych zorganizowałem w Instytucie dział marketingu. Muszę przyznać, że jest to ważny element działalności rynkowej. Rozumiejąc potrzeby rynku w obliczu łatwo dostępnego w owym czasie dla firm zachodnich sektora, które z łatwością obejmowały obszary zagadnień będących domeną IASE, objąłem stanowisko zastępcy ds. rozwoju i marketingu. Instytut dostosował się do wymagań konkurencyjnego rynku i od wielu lat z powodzeniem na nim funkcjonuje. Z satysfakcją wspominam prawie 27-letni okres dyrektorowania i prezesowania w IASE.

Redakcja: Poznaliśmy aktywność i zasługi kolegi w rozwoju energetyki i przemysłu elektrotechnicznego. W ubiegłej kadencji SEP, z inicjatywy prezesa Piotra Szymczaka została utworzona Rada Firm Przemysłu Elektrotechnicznego i Energetyki. Jak dzisiaj kolega ocenia zaangażowanie SEP w rozwój polskiego przemysłu i naszej energetyki?

EZ: Utworzenie koncernów energetycznych: PGE, TAURON, ENEI i ENERGI (obecnie wchłoniętego przez ORLEN) spowodowało przeniesienie niektórych inicjatyw dotyczących rozwoju i modernizacji jednostek wytwórczych do działów rozwoju tych koncernów. Kontakty z osobami odpowiedzialnymi za ten obszar musiały zostać odnowione i nie zawsze znalazły zrozumienie u osób odpowiedzialnych za korzystanie z dorobku, wiedzy i doświadczeń bardzo dobrych fachowców skupionych w naszym Stowarzyszeniu. Pomimo wielu inicjatyw realizowanych przez Radę, nie zawsze w pełni udaje się przekonać osoby odpowiedzialne za rozwój do wsłuchiwania się w propozycje Rady. Takim przykładem może być trwająca od dekady, albo nawet i dłużej, dyskusja dotycząca energetyki jądrowej. Ma być czy nie? Czy jest to pytanie do polityków czy do specjalistów energetyków? Spółce PGE EJ 1 z udziałami w niej KGHM, Tauron i ENEA, udało się jak na razie wybrać lokalizację. Ponoć ma to być Lubiatowo-Kopalino. Ale nie wybrano jeszcze technologii! W tej sprawie nie pytano specjalistów, a w IASE został rozwiązany zespół inżynierów szkolonych w światowych ośrodkach jądrowych, gdyż nie było dla nich zajęcia. Jeśli poważnie chcemy podejść do tego tematu, to w ośrodkach naukowych i instytutach już powinny być powołane zespoły do realizacji i obsługi takiego projektu. Tutaj rola Rady może być nadrzędna.

Uważam za bardzo cenną inicjatywę utworzenie lobby „atomowego” przy Stowarzyszeniu. Już teraz należy pomyśleć o konieczności szkolenia kadry zdolnej do zgromadzenia wiedzy praktycznej i prowadzenia eksploatacji takich obiektów. Podobna sytuacja występuje w dziedzinie generacji wiatrowej. Technologia „offshore” z siłowniami o mocach powyżej 10 MW, jaką ma zamiar budować Polska, wymagać będzie niestandardowych działań wielu specjalistów w dziedzinach generacji i przesyłu energii.

Redakcja: Mimo tak wielu absorbujących służbowych obowiązków i zajęć, znalazł kolega czas na aktywność społeczną w naszym Stowarzyszeniu. Wiemy, że rozpoczęła się w 1968 r. Obecnie pełni kolega funkcję przewodniczącego Sekcji Automatyki i Pomiarów. Został też wybrany na funkcję zastępcy dziekana Rady Naukowo-Technicznej. Jest również członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej SEP. Jak kolega godzi te wszystkie role?

EZ: Przyznam, że mam trochę niedosyt z tej aktywności. Co prawda dotychczas udało się zorganizować kilka seminariów konferencji i spotkań tak w IASE, jak i w elektrowniach. Potrzeba organizacji takich spotkań jest ogromna! Mając bardzo dużo kontaktów ze specjalistami w elektrowniach i elektrociepłowniach, spotykam się z licznymi pytaniami o nowe trendy w branży. Takie pojęcia jak SIL (Safety Integrity Level), czy nowe zintegrowane standardy jakościowe wymagają zaangażowania specjalistów wykonujących swoje zadania projektowe i eksploatacyjne. Moim zdaniem należałoby przenieść te szkolenia do działań SEP. Rada Naukowo-Techniczna SEP powinna być platformą, w której prezentowane byłyby opinie w sprawach strategii energetycznej kraju. Jesteśmy świadkami ogólnego chaosu prezentowanego przez ludzi spoza branży. Przypomnę tylko sprawy lokalizacji i decyzji w sprawie elektrowni węglowych. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju realizuje program 200+. Stawiam pytanie – kto najlepiej wie jakie prace modernizacyjne na blokach 200 MW należy wykonać? Kto odpowie – może teoretycy z „centrów badawczych” lub politycy? Ciekawy jestem co będzie z tych ogromnych funduszy wyasygnowanych przez NCBR?

Redakcja: Zostało jeszcze jedno pole aktywności w SEP – pomógł kolega, wspólnie z prezesem Piotrem Szymczakiem, w zebraniu prawie 1/3 środków finansowych na pomnik-ławeczkę pierwszego prezesa SEP, prof. Mieczysława Pożaryskiego. Jak to się kolegom udało?

EZ: Jak wcześniej wspominałem, Instytut współpracuje z wieloma znanymi i liczącymi się polskimi firmami w naszym sektorze. Inicjatywa uczczenia 100-lecia SEP i częściowego sfinansowania tego pomnika-ławeczki, bardzo mi się spodobała. Poprosiłem więc szefów tych firm o dołączenie się do tej inicjatywy. Nie spodziewałem się, że moi koledzy dyrektorzy odpowiedzą tak chętnie. Jestem im bardzo wdzięczny za udział w tym przedsięwzięciu. Jednak realizacja tego pomnika nie byłaby możliwa bez determinacji kol. P. Szymczaka – chociaż w małej części pomogłem mu w tym i tu odczuwam dużą satysfakcję.

Redakcja: Wiemy, że został kolega wybrany jednogłośnie na przewodniczącego sekcji naukowo-technicznej energetyki SEP. Serdecznie gratulujemy! Po II Kongresie Elektryki Polskiej Stowarzyszenie przygotowało raport pn. „Energia elektryczna dla pokoleń”. Czy zatem może kolega przybliżyć plany działania sekcji w tym obszarze?

EZ: Bardzo dziękuję Zarządowi Głównemu za ten wybór. Uważam siebie za zwykłego inżyniera, któremu postawiono zadanie do wykonania. Tak jest i było, gdy miałem do wykonania projekt zastanawiałem się do kogo mam się zwrócić po sugestie, wzorce czy założenia. Moi znakomici

poprzednicy posiadali bardzo dużą wiedzę merytoryczną i posiadali wielkie uznanie w środowisku. Może uda mi się otrzymać od nich kilka wskazówek. Raport pn. „Energia elektryczna dla pokoleń” jest bardzo cennym opracowaniem. Wdrożenie założeń tego projektu jest zadaniem nie tylko inżynierów, a przede wszystkim polityków. Opinie i rola polityków w sprawach budowania źródeł energii odnawialnej, jądrowej czy węglowej są dominujące. Przypomina mi się taka anegdota z tzw. „minionego okresu”. Działacz przyjeżdża do pewnego miejsca i mówi mieszkańcom, że tutaj zbudujemy wam elektrownię wodną. Mieszkańcy mówią, że przecież tutaj nie ma rzeki. Rzekę też Wam wybudujemy – odpowiedział. Szukam i zastanawiam się jak dotrzeć do decydentów podejmujących te strategiczne decyzje. W jaki sposób zainteresować te gremia opracowaniami dogłębnie przemyślanymi przez wybitnych specjalistów. Czy SEP może być organem opiniotwórczym, opiniodawczym? Jakie środki przekazu wykorzystać do realizacji tych zamierzeń? W wielu krajach są takie gremia skupione właśnie w tego typu organizacjach jak SEP i spełniają ważną rolę opiniotwórczą. Skorzystam z ich doświadczeń. Może na platformie internetowej powstanie miejsce, gdzie takie opinie będą prezentowane i dedykowane dla osób odpowiedzialnych za energetykę. Jeśli uda mi się choć w części zrealizować te pomysły, to będę uważał to za sukces.

Redakcja: To ciekawe co kolega powiedział. Interesujące są zamierzenia, które wpisują się w oczekiwania środowiska polskich energetyków. Wyrażamy przekonanie, że rokują one nową dynamiką ożywienia działalności sekcji, która należy do liderów naszego Stowarzyszenia.

EZ: Jeszcze raz podkreślam i nie zapominam o ogromnej roli Internetu. Wydaje mi się, że jest to obecnie jedyna droga dotarcia do umysłów ludzi zajmujących się energetyką. Rozpocząłem rozmowy w sprawie wspólnego redagowania informacji fachowych SEP na jednym z portali internetowych.

Redakcja: Od ponad pięćdziesięciu lat jest kolega członkiem SEP. Miniony czas zapewne obfitował w liczne ważne i mniej ważne wydarzenia. Jakimi doświadczeniami chciałby kolega podzielić się z naszymi czytelnikami ?

EZ: Już podczas studiów spotkałem wybitnych działaczy naszego Stowarzyszenia. Były inne możliwości komunikowania się. Działalność SEP obejmowała nie tylko szkolenia, ale także propagowanie inicjatyw związanych z działalnością zawodową. Jako przyszli elektrycy wykonywaliśmy usługi pomiarowe i badania w zakładach przemysłowych. Było to dla niektórych studentów źródło utrzymania. W tamtym czasie organizowaliśmy również wspólnie z kolegami z ZSP (Zrzeszenie Studentów Polskich) wyjazdy w góry pod nazwą „Rajd Elektryka”. W tamtych czasie udawało nam się zainteresować koleżanki i kolegów ideami Stowarzyszenia. Niemal wszyscy należeliśmy do SEP. Teraz z niepokojem patrzę na komercyjną postawę wielu młodych elektryków. Sądzę, że uda mi się dotrzeć do studiującej jeszcze młodzieży wykorzystując moje kontakty w ramach uczestnictwa w Radach Wydziałowych Politechniki Wrocławskiej i Śląskiej.

Redakcja: Za swoją działalność otrzymał kolega wiele odznaczeń krajowych i międzynarodowych wyróżnień. Gratulujemy! Czy mógłby kolega wymienić niektóre z nich?

EZ: Od kilkadziesiąt lat działam z sukcesami w energetyce. Nagrody i wyróżnienia otrzymywane w kraju i za granicą sprawiają mi dużą satysfakcję. Jako przedstawiciel Firmy często prezentowałem rozwiązania innowacyjne i patenty na światowych wystawach innowacji i wynalazków. Dużą rolę w organizacji tych spotkań mają znane w kraju: Stowarzyszenie Polskich

Wynalazców i Racjonalizatorów (SPWiR) oraz EUROBUSINESS HALLER z Katowic. Takie wystawy i prezentacje odbywają się każdego roku w różnych krajach na świecie. Są też cykliczne salony wynalazków i innowacji mające wieloletnią tradycję. Do takich należy CONCOURS LEPINE w Paryżu, EUREKA w Brukseli, a także warszawski IWIS organizowany w Politechnice Warszawskiej. W Brukseli miałem okazję prezentować kilka instytutowych wynalazków. Wiele z nich zostało odznaczonych złotymi medalami. Ważną rolę w tych spotkaniach odgrywa sposób prezentacji. Będąc bezpośrednio związanym z danym wynalazkiem udawało mi się przekonać międzynarodowych jurorów do ich wielkiej wagi. Może dlatego zostałem odznaczony Belgijskim Krzyżem Wynalazczości. Bardzo ważnym medalem dla mnie jest resortowe odznaczenie „Za zasługi w energetyce”. Takim medalem zostałem odznaczony dwukrotnie. Olbrzymią satysfakcję sprawiło mi wyróżnienie mnie medalami noszącymi imiona wybitnych SEP-owców.

Redakcja: Dziękujemy za rozmowę